№ 274. Kraków 28. Listopada — Piątek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 listopada.

Do Statystyki miasta Krakowa i Okręgu.

XII.

Statystyka Zbrodni.

d, e) Rodzaj zatrudnienia i zbrodni.

W jednym z dawniejszych artykułów ujrzeliśmy, ze wiek jest pierwszą przyczyną działającą na różny objaw skłonności do zbrodni, i przyszliśmy do rezultatu, że epoka od **20** do **30** r. życia, jest najniebezpieczniejszą dla moralności ludzi. Wszelako różnica wieku, jako przyczyna różnéj skłonności do zbrodni, nie we wszystkich zatrudnieniach objawia się jednakowo. Świadkiem tego jest następna tablica, którą objęliśmy tylko cztery klassy, gdy inne nie podają dostatecznéj ilości zbrodni, aby z niéj można wyprowadzić ogólniejsze prawidło:

Na 100 przestępstw, popełnionych bywa w wieku:

	od 15—20.	20—30.	30—40.	wyżéj 40.
w klas. rolniczéj	4,8	36,3	29	29,9.
„ służebn.	14,1	47,4	19,5	15,7.
„ włóczęg.	24,4	42,9	20,8	11,1.
„ rzem. ubiorów (IV:)	32,9	21,9	25	20,3.
We wszystk. klassach ogółem	18	42	22	18.

Widzimy przeto: że wiek w pomienionych klassach nie jednakowo wpływa na moralność ludzi. *W klassie rolniczéj*, skłonność do zbrodni przed dwudziestym rokiem słaba, budzi się mocniéj z przyjściem człowieka do pełnoletności i z niezbyt wielką różnicą objawia się aż do **40** r., gdy jeszcze na epokę od **50—60** r. życia przypada dziesiąta część popełnionych zbrodni, przez rolników. Wyżéj **60** na **100** przestępców jest tylko **1,6**.

W klassie służebniczéj, trzy piąte ogólnéj ilości zbrodni przez nią popełnionych przypada przed trzydziestym rokiem, a epoka od **20 — 30** r. życia zawiera blisko połowę zbrodni.

W klassie włóczęgów okres do **20** roku życia zawiera czwartą część ogólnéj ilości zbrodni, okres wyżéj **40**, nieco więcéj nad dziesiątą.

Klassa rzemieślników ubiorowych przedstawia wypadek nader dziwny. Największa skłonność do zbrodni nie znajduje się tu między **20 — 30**, lecz w ciągu sześciu lat poprzedzających **20** rok życia. Epoka zwykle najniemoralniejsza, tutaj inaczéj się okazuje, bo dostarcza mało więcéj nad piątą część ogólnego kontyngensu zbrodni.

Weźmy nakoniec pod uwagę, jak się rozdzielają różne rodzaje zbrodni, wedle zatrudnienia przestępców. Tablica następna jest z lat 19tu.

Rodzaj zbrodni	Klassa Isza	Klassa IIga	Klassa IIIcia	Klassa IVta	Klassa Vta	Klassa VIta	Klassa VIIma	Klassa VIIIma	Klassa IXta	Klassa Xta
Kradzież	507	55	180	204	151	93	44	1240	399	20
Oszustwo	10	—	4	6	28	5	5	26	7	14
Przeniewierzenie się	1	—	—	1	4	1	—	7	—	10
Morderstwo	2	—	—	—	—	—	—	4	3	1
Zabójstwo	7	—	—	—	—	1	—	2	2	1
Rozbój	12	—	—	1	—	—	—	12	4	—
Gwałt publiczny	24	—	2	5	2	3	1	13	4	1
Ciężkie skaleczenie	28	1	1	1	7	2	—	14	1	—
Podpalenie	3	—	—	—	—	—	—	5	3	—
Potwarz	—	—	—	2	3	—	—	2	3	—
Stracenie płodu	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Podrzucenie dziecięcia	2	—	—	1	—	1	—	6	1	—
Porubstwo	—	—	1	1	—	—	—	3	—	1

Z tablicy téj wykazuje się, że liczba zbrodni
rzeczowych wynosi 94,3 na 100
osobistych „ 5,7 „

W innych krajach rozdział ten daje następne porównanie:

	zbrod. rzeczowe		osobiste.	
w Anglii	96,27	na 100	3,73	na 100
Belgii	92,88	„	7,12	„
St. Zjed.	91,29	„	8,66	„
Francyi	89,96	„	10,04	„

Porównajmy jeszcze liczbę oszustw i przestępstw przeciw obyczajom.

	Oszustwo		Prz. p. obyczajom.	
w Krakowie	3,27	na 100	0,19	na 100.
Anglii	1,04	„	0,37	„
Belgii	1,33	„	0,76	„
Francyi	2,37	„	1,83	„
St. Zjedn.	10,26	„	4,05	„

Największa stósunkowo liczba oszustw zdarza się w Stanach Zjednoczonych co też wyjaśnia się wielką liczbą tamtejszych banków i ogromnym ruchem handlowym, który w Stanach Zjednoczonych panuje. Téj przyczyny na usprawiedliwienie Krakowa przytoczyć niemożemy, a przecież liczba oszustw jest u nas większa niż w wymienionych krajach europejskich.

Stany Zjednoczone przedstawiają również najwyższą liczbę przestępstw przeciw obyczajom, co się tłumaczy surowością praw, które w Ameryce ścigają i potępiają czyny niemoralne, nieznachodzące w Europie innego potępienia jak przed trybunałem opinii publicznéj. Liczba ta stopniowo zmniejsza się dla Francyi, Belgii, Anglii, — najmniejszą zaś jest u nas.

Rozdzielając zbrodnie i przestępstwa popełnione w Krakowie wedle kodexu obowiązującego i sprowadzając je do **100**, ułożymy je następnym porządkiem:

stracenie płodu	0,09	na 100	wsz. zbrodni.
porubstwo	0,19	„	„
podpalenie	0,31	„	„
morderstwo	0,31	„	„
podrzuc. dziec.	0,34	„	„
zabójstwo	0,40	„	„
przeniewier. się	0,75	„	„
rozbój	0,94	„	„
gwałt publiczny	1,09	„	„
ciężkie skaleczenie	1,09	„	„
oszustwo	3,27	„	„
kradzież	90,01	„	„

Lecz niedość na tém, że kradzież, jest u nas prawie wyłącznem przestępstwem, bo zawiera dziewięć dziesiątych ogólnéj ilości zbrodni, jest ona wspólna wszystkim zatrudnieniom, a są pewne klassy, jak rzemieślników pracujących około żelaza i professionistów z pewnym wykształceniem **(II. VII)**. które innych przestępstw prawie niepopełniają.

Stósunek wyrażający ilość kradzieży do ogólnéj ilości przestępstw zachowuje się we wszystkich klassach w następnym porządku:

w klassie	II.	98,21	w klassie	VII.	88
„	III.	95,74	„	I.	84,78
„	IX.	93,45	„	VI.	83,96
„	VIII.	92,89	„	V.	75,88
„	IV.	91,85	„	X.	41,67

Oszustwo zabiera drugie miejsce, dość ważne w klassie handlującéj i służebniczéj; pojawia się zaś najrzadziéj między rzemieślnikami ciężkich professyj.

Największa ilość przestępstw przeniewierzenia się przytrafiła się w klassie dziewiątéj i służebniczéj.

Ze zbrodni osobowych najczęstsze są ciężkie skaleczenie, gwałt publiczny i rozbój, wszystkie zdarzające się zwykle w klasie rolniczéj.

Z dziesięciu klas jedna tylko służebnicza, jak jest najliczniejsza, tak zawiera w sobie przestępstwa wszelkiego rodzaju. Morderstw, zabójstw i rozboju niedopuszczają się wcale rękodzielnicy pracujący około żelaża, budowli i professyoniści wyższego wykształcenia.

Następny artykuł poda nam sposobność uzupełnienia statystyki zbrodni w naszém mieście i dołączenia kilku ogólnych uwag, które z dotychczas ogłoszonych szczegółów wypływają.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 23 listopada.

ω Wyjazd jen. Bamberg trzeciego przybocznego adjutanta J. C. Mości do armii stojącéj w Holsztynie, nie jest bez pewnéj politycznéj ważności. Przegląd wojska w podobnéj porze roku, może służyć za pokrywkę istotnym i ważniejszym poleceniom, które jenerał wziął z sobą i które, o ile się dowiaduję, do załatwienia wewnętrznych sporów w Danii między rządem, partyami i dyplomacyą zagraniczną ściągają się.

Dzisiejszy dzień jest dniem wielkiéj uroczystości dla przyjaciół ks. Metternicha. Ś. Klemens, dawniéj patron licznych zastępów poddanych skinieniu ministra, zgromadził na Rennweg do skromnéj siedziby spokojnego starca, więcéj osób niżby się zdawać mogło.

Elektor heski opuści Wiedeń we środę z powrotem do Kassel.

Wiedeń 24 listopada.

ω Komisya indemnizacyjna oczekuje ciągle na przedstawienia z Galicyi. Zdaje się, że ci właściciele, co przed rokiem 1848 sami za zniesieniem pańszczyzny oświadczyli się, w osobnéj umieszczonymi będą kategoryi. Nieśmiem twierdzić, lecz powiadają, że takowi na małém bardzo przestać będą musieli. Bądź co bądź, kwestya ta tak ważna i drażliwa nie wprzód rozstrzygniętą zostanie, aż prace komissyj prowincyonalnych rząd otrzyma.

Książę Szwarcenberg był wczoraj z powinszowaniem imienin u ks. Metternicha. Wieczorem sama familia otaczała dawnego kanclerza.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

AMERYKANIN EMERSON i jego Filozofia.

W steku dzieł składających literaturę obecną, czy to dramatów, czy romansów, czy historyi, czy rozpraw filozoficznych, jeden Emerson zasługuje prawdziwie na głęboką uwagę ludzi myślących. Drukarnie całego świata wyrzucają codzień setki tomów, liczba książek rośnie z każdym rokiem, z tém wszystkiém jałowa ta obfitość niewypłaca się. Nagłe powodzenie i naglejsze zapomnienie dzisiejszych utworów, jasno dowodzi, że myśl niema nic wspólnego z prawami produkcyi i konsumcyi. Dla tego też umysł łakomie wciąga w siebie owe rzadkie i trwałe karty spotkane przypadkiem w tym zgiełku gadanin niepotrzebnych; karty pisane już ku zaspokojeniu potrzeb wyższego umysłu, już dla odpływu wyobraźni przepełnionéj tajemnicami, a nakoniec dla wywiązania się z powinności względem bliźnich, odsłaniając im zdobyte prawdy.

Imię i pomysły Emersona słabym echem rozeszły się były po naszym kraju z prelekcyami Mickiewicza — i może nawet niejedno uprzedzenie obudziło się przeciw myślicielowi amerykańskiemu — a to z powodu, że Mickiewicz pokazał go ze strony mistycznéj, chociaż właściwie był to tylko humoryzm, który przyłożony do dziwacznych urojeń towianizmu, nienajlepsze mógł dawać wyobrażenie o głębokim rozumie filozofa. Pokazywały się także po niektórych dziennikach przekłady ustępów z jego *Essais*, lecz i te niezwróciły więcéj uwagi. — W dzisiejszéj epoce tak jałowéj w nowe pomysły, tak znudzonéj tém co się w około nas odbywa, że prawie tracimy wiarę w lepszą przyszłość — niepozostaje nic innego, jak rzucić się w reformę moralną — : przerobiwszy wyobrażenia swoje, zbywszy nawyknień i potrzeb niepotrzebnych, prędzéj się znajdziemy na drodze prawdziwego postępu, niż gdybyśmy ciągle tak mieli Tantalowém gardłem wodę chwytać.

Emerson pisze dla Amerykanów, w których widzi nie spółeczność, ale zbiór ludzi, bez myśli jednéj żywotnéj, wyższéj, tworzącéj — dla tego chce w nich wlać to wszystko, co stanowi wielkość i życie spółeczeństw, czyli po prostu chce im wszczepić najwięcéj prawd. Słowo mędrca wszędzie może się przyjąć — czy w pralasach nowego świata, czy na chleborodnych równinach naszego kraju. — Tą myślą powodowany, postanowiłem zebrać co najważniejsze i do nas zastósować się mogące pomysły Emersona i podać je tutaj dla powszechnego użytku, tém więcéj, że sposób jego wykładu pełen śmiałych, aforystycznych rzutów, pobudza do myślenia i na tysiączne przedmioty zwraca uwagę, które niepostrzeżenie obok siebie puszczamy. Zacznijmy wszakże od postrzeżeń nad duchem pism jego.

Ralph Waldo Emerson urodził się i mieszka w prowincyi Massachusett. Był ministrem unitaryuszów tej sekty najśmielszéj i najniepodleglejszéj. Wszakże odłączył się od niéj — i teraz żyje samotnie na rozmyślaniu, jak mędrzec. Małgorzata Fuller, pisząc o literaturze i sztukach w Ameryce, powiada o nim: „Wpływ Emersona nierozszerzył się jeszcze na wielką przestrzeń; albowiem myśliciel ten wyższy nad swój kraj i czas niemoże być zaraz i w zupełności pojętym; z tem wszystkiem filozofia jego nurtuje coraz głębiéj, i z każdym rokiem koło swoje rozszerza. Emerson jest prorokiem lepszych czasów. Dziś, jutro, wpływ jego musi być ogólnym.“ Rzecz pewna, że od chwili, gdy Stany Zjednoczone uznają ważność Emersona, gdy nauka jego znajdzie gorliwych wyznawców, a większość umysłów oświeconych za nim się oświadczy, musi zajść ogromna zmiana w obyczajach, nawyknieniach i dążnościach amerykańskich. Ci, którzy niewierzą wpływom wywieranym przez pisarzy na kraj, niech się przypatrzą młodzieńczemu, jeszcze nieuformowanemu ludowi, jakim wychowanie jego postępuje krokiem, a przekonają się, jaki ślad zostawiają po sobie myśliciele i poeci, jak dzielnie przykładają się do okrzesania natury człowieczéj, która bez tych promiennych przewodników, zamieniłaby się w stokroć gorszą niż jest. Wychowanie postępowe Stanów Zjednoczonych, jest dzisiaj może najgodniejszem uwagi widowiskiem; ono bowiem żywcem stawia przed oczy prawa rozwijania się cywilizacyi, z takim trudem poszukiwane dotąd w ciemnych tradycyach dziejowych.

Emerson jest to mędrzec w rodzaju Montaigna, lub Szekspira. Sam powiada, iż zrazu tak pokochał Montaigna, iż obiecywał sobie niepotrzebować innych książek; późniéj jednak upodobał sobie Szekspira. Podobnie jak oni, nie jest on filozofem dogmatycznym, lecz niezmordowanym badaczem. Tutaj potrzeba nam znaleść różnicę między mędrcem dawnych czasów, a mędrcem dzisiejszych. Starożytny mędrzec był więcéj dogmatycznym. U Sokrata, Zenona, Seneki znajdujemy umysł bardziéj systematyczny, loikę ściślejszą, niż u filozofów nowożytnych. Dogmatyzować śród zmysłowego życia, kierowanego popędami zachceń, było jedno, co myśl w jeden punkt wytężać, co życie urabiać podług jednéj myśli. Dzisiaj, myśl rozstrzeliła się na wiele horyzontów, widoki są rozno-rodne, obszar umiejętności powiększył się; aleź z drugiéj strony życie ludzkie zasiało się tysiącami przepaści, sideł i zasadzek. Gieniusz mędrca musiał więc uzbroić się w oględną bystrość i roztropność; mędrzec stał się mniéj śmiałym, niż w starożytnym świecie, za to więcéj przebiegłym. Postępując ostrożnie, często popadał w skeptycyzm, nie pragnął więcéj, jak utrzymać człowieka w równowadze pośród sideł i przepaści. Taki jest duch pism Montaigna, i Szekspira tego wielkiego dostrzegacza. Emerson taki sam ma dar postrzegania i nurtowania, lecz przy tém wielką śmiałość i skoncentrowanie myśli, które to przymioty zbliżają go do mędrców starożytnych, — Prawdę, któréj nieumie zamienić w formułę prawa, wybornie przystosowuje do czynów życia codziennego. Tym sposobem kształci człowieka prostując każde zło w miarę jak się jawi. Zdanie swe wypowiada tak o szczególnych przypadkach, jak oderwanych faktach. Ten sposób myślenia i sądzenia odbija się w jego pismach. Niepisze dla tego, aby jakiś gmach postawił, ale aby ocenić ten i ów nawijający się przedmiot. Innym zostawia chwałę wzniesienia monumentu filozoficznego, a sam przedsiębierze prostować błędy i złości ludzkie; wie on, że powinien walczyć je, bo to najpierwsza prawda, żeby błąd zetrzeć. Emerson posiada wszystkie przymioty mędrca i oryginalność, bystrość postrzegaw-

Pierwszy wczorajszy bal maskowy w sali redutowéj był bardzo skromny. Rzadkie maski prześladowały bez litości rozmaitego rodzaju fraki, zwłaszcza w sali jadalnéj. Z dyplomacyi było kilka osób. Z dworu tylko Arcyks. Franciszek-Karol.

Teatr w Burg jest każdego wieczora bardzo świetnym: dobre sztuki, wyborna gra, bogata wystawa, robią p. Laube dyrektorowi prawdziwą zaletę i rządowi znaczny dochód, gdyż sala prawie zawsze przepełniona. Z dawnych artystów najwięcéj się podobają publiczności pp. Anschütz i La Roche, i panie Peché i Neumann. Z nowych pan Dawison, który był pierwéj we Lwowie.

Wiedeń 25 listopada.

ω Reskrypt ogłoszony dzisiaj względem nowego prawa celnego, kładzie koniec wszystkim zabiegom i wszystkim niepewnościom. Klassa przemysłowa otrzymała potrójne swych żądań uwzględnienie: naprzód w terminie egzekucyi nowego prawa, powtóre w cle dodatkowém 10% na wszystkie dawniéj do rzędu zakazanych liczące się towary, i potrzecie w podniesieniu na rok cła na surową wełnę i bawełnę.

W nowém prawie wszystkie produkta należące do handlu, zamieszczone są w 30 klasach, z których każda obejmuje pewną liczbę poddziałów. Każdy z nich ma odpowiednią ceł skalę.

Podstawą nowego systematu celnego jest waga (Gewicht), a mianowicie *centnar* i *funt*, pierwszy 50 kilogramów $89\frac{1}{4}$ funtów wiedeńskich, drugi $\frac{1}{2}$ kil. $28\frac{56}{100}$ łutów wiedeńskich. Wreszcie §§fy 12 i 13 zawierają co do manipulacyi ważenia wielkie ulgi.

Z ogólnego wolnego wywozu i przywozu za opłatą cła należnego wyjętemi są: sól kuchenna, proch i tytuń tak w liściach jak w wyrobach.

Od cła wyjętemi są: powozy użyte w podróży, wozy ładowne, sanie, łódki, obwicia towarów i tp.

Osobne przepisy stanowią o uwolnieniu od cła: bydła do robocizny, ziarna do zasiewu, towarów potrzebnych do ukształcenia i polepszenia pewnéj gałęzi przemysłu i tp.

Wszystkie opłaty celne będą stwierdzone osobną pieczęcią, czyli stęplem.

Z dniem wejścia w życie tego prawa, ustaje działalność praw celnych, które dotąd jeszcze egzystują.

Całkowite wprowadzenie w życie, trwać ma dwa lata, tojest, do 1go listopada 1854 r.

Porównywając prawo zapadłe z projektem wyrobionym na kongresie celnym, spostrzegamy największą różnicę w wyrobach fabrycznych, mianowicie wełnianych i bawełnianych, które prawo wyraźnie przeciw konkurencyi nie powiem zasłania, lecz proteguje.

Cła na zboże tak pozostały, jak je na kongresie zawotowano: tj. wolny wywóz, a przy przywozie 20 kr. od cetnara na pszenicę, 15 kr. na kukurudzę i na jęczmień, 10 kr. na owies, 3 kr. na kartofle, 45 ryż biały, i 45 na rozmaite mąki.

Na wywóz i przywóz prostego zwyczajnego drzewa 25 kr. od 100 stóp sześć.

Zostawiam głębsze ocenienie całego prawa pod względem zwłaszcza wpływu, jaki ono wywrze na Niemcy, późniejszemu czasowi.

Zdaje mi się tylko, że się nie pomylę, twierdząc, iż ogłoszenie tego prawa i zmiana ministeryum w Hanowrze, zadają cios śmiertelny traktatowi prusko-hanowerskiemu z 7go września.

Wiedeń 26 listopada.

ω Kwestya finansowa zajmuje ciągle uwagę *Lloyda*. W wczorajszym artykule zastanawia się on nad wpływem, jaki wywrze na wielkich bankierów postanowienie szczere rządu, zapobieżenia nadużyciom spekulacyi, i uważa słusznie, że uszczuplony tym sposobem kredyt dotknie nietyle bankierów jak raczéj tych, co potrzebują ich pośrednictwa. Usunąć przez policyę z giełdy tych, co bez grosza w kieszeni frymarczą dobrem publicznem, było rzeczą nietylko możebną ale konieczną. Mniemać, że przegląd ksiąg bankierskich przez urzędników policyjnych lub handlowych wstrzyma tychże bankierów, którzy w ręku swoim trzymają cały ruch pieniężny Państwa, byłoby błędem. Na zapobieżenie nadużyciom z tego płynącym źródła, trzeba przedewszystkiém wyswobodzenia kredytu publicznego od tego despotyzmu, z jakim ciężу na nim teraźniejszy Bank narodowy. Środki do tego wskazała dawniéj komisya finansowa, wskazał je również *Lloyd* i zebrałem je w jednym z mych ostatnich listów. Pokazałem tam nawet stronę najbliższą, najpraktyczniejszą téj emancypacyi, otwierając wekslom łatwiejsze drogi do eskompty. *Lloyd* się zgadza na ten środek i zaleca go w wczorajszym artykule.

Wczoraj dopiero odebraliśmy dzienniki francuzkie i pruskie z 19 t. m. Dzienniki czeskie i galicyjskie doszły nas dopiero dzisiaj. Podobne spóźnienia w komunikacyach kolejami żelaznemi w czasie zimy, powinny zwrócić pilną uwagę mechaników na wynalezienie środku zaradczego. Pytam, co się stanie w teraźniejszém położeniu rzeczy z drogami żelaznemi w Rosyi przez cztery najmniéj miesiące roku?

Elektor heski odjedzie jutro, jak droga będzie wolną.

Berlin 25 listopada.

† Austrya tryumfuje w Hanowerze! Polityka jéj odniosła tam w téj chwili zwycięstwo, jakiego się najgorętsi jéj stronnicy w tak krótkim czasie nie spodziewali. Nadeszłe wczoraj wiadomości z Hanoweru o zmianie gabinetu i powołaniu do niego ludzi, wyraźnie Austryi przychylnych, sprawiły tu, jak najnieprzyjemniejsze wrażenie, które tém dotkliwiéj uczuć się daje, że pierwsze oficyalne kroki nowego króla, jakich się nie spodziewano, obudziły zaspakajające zadowolnienie, i zdawały się objawiać chęć trzymania się i nadal dotychczasowéj polityki. Ironia, leżąca w nagłéj zmianie systemu, napełniła goryczą zawczesną radość ufających. Dyplomacya austryacka, oględna, skryta, niehałaśna, konsekwentna, i żadném powodzeniem przeciwnika z toru zbić się niedająca, dowiodła tu znów swojej tradycyjnéj zgrabności. Wpływ pruski zniszczony, a przynajmniéj gwałtownie wstrząśniony, traktat 7go września zagrożony, organizacye i reformy zawieszone albo uchylone — oto bliższe i dalsze skutki odniesionego przez Austryą zwycięztwa. Takie przynajmniéj jest opinii publicznéj przekonanie. Nie w Bundestagu, pisałem w dawniejszych mych korespondencyach, lecz w gabinecie hannowerskim, leży dla polityki pruskiéj w rywalizacyjnéj walce z Austryą główne niebezpieczeństwo. Nie zastanawiam się dziś bliżéj nad niém, i nie przesądzam przed czasem jego wielkości, idąc za głosem tutejszych konstytucyjnych i demokratycznych pessymistów, którzy widzą już Prusy odosobnione, z ostatniéj swéj handlowéj i politycznéj pozycyi na północy wyparte, do państw drugiego rzędu sprowadzone, a Austryą w całych Niemczech wszechwładnie panującą. Wszakże odwet, który Austrya Prusom za traktat wrześniowy dziś w Hanowerze odpłaca, musi mieć niebezpieczne znaczenie, skoro sam król pruski dziś na pogrzeb zmarłego monarchy udaje się do Hannoweru, i zapewne osobiście przekonać się chce o stanie i zamiarach polityki nowego króla i jego gabinetu. Zostawmy więc nateraz dalsze następstwa czasowi, a przejdźmy do bliższego obeznania się z ludźmi do składu nowego gabinetu wchodzącymi, wedle dat, których nam dzienniki i korespondencye dostarczają.

Na czele ministerstwa, jako minister-prezydent, stoi p. Schele, „syn swego ojca“, jak mówią o nim w Hanowerze. Rozpocząwszy karyerę polityczną w 1837 r., został z młodego asesora w przeciągu pięciu lat ministrem, którym był od 1842 r. aż do dni marcowych 1848 r., ustępując miejsca Stüvemu. Zaprotestowawszy w ówczesnéj pierwszéj Izbie szlacheckiéj przeciwko zniesieniu tego instytutu, wyszedł z służby politycznéj. Były minister Münchhausen powrócił go do niéj. Był on członkiem sądu polubownego w sprawie konstytucyjnéj meklemburskiéj, w któréj głosował przeciwko konstytucyi na korzyść protestującego rycerstwa. Następnie był pełnomocnikiem hanowerskim na konferencyach drezdeńskich, nakoniec w Bundestagu. Wiadomém jest wzięcie się jego w sprawie rycerstwa hanowerskiego przeciwko organizacyom rządu. Poleciwszy pełnomocnikowi oldenburskiemu, aby w imieniu Hanoweru przeciw kompetencyi i inhibitoryum Bundestagu głosował, sam wyjechał z Frankfurtu, aby ówczesnego, a zapewne i teraźniejszego króla, przeciwko instrukcyom ministerstwa Münchhausen-Lindemanna uprzedził, co mu się wprawdzie niepowiodło względem ojca, powiodło jednak, jak się zdaje, lub powiedzie względem syna. Słowem, minister przedmarcowy, mający za sobą zasługi dreździeńskie i frankfurtskie, jest dziś ministrem-prezydentem nowego króla!

Ministrem oświecenia jest p. Bacmeister. Znakomita głowa, wyborny jurysta, z powodu inteligencyi swojej szanowany od przyjaciół i nieprzyjaciół. Jest on członkiem pierwszéj Izby; w sprawie organizacyi trzymał się prawéj strony ministerstwa. Kiedy zeszłego lata teraźniejszy król bawił równocześnie z arcyksięciem austryjackim Albrechtem u wód morskich w Norderney, Bacmeister miał być często konferencyom ich obecnym. Człowiek energiczny, decydywny, niebezpieczny przeciwnik rządu narodu przez naród; reformie jednak sądownictwa ma być przychylny.

Minister sprawiedliwości Windthorst, jest katolikiem, piérwszym podobno, który w protestanckim Hanowerze doszedł do téj godności, co zdaje się mówić za jego zdolnościami. Jeden z dzienników mówi, że jest więcéj niż katolikiem, że jest „ultramontanem“. Dawniéj był stronnikiem polityki germańskiéj, niesprzyjając planom Unii pruskiéj. Sprawie organizacyj jest raczéj przychylnym niż nieprzyjaźnym; równie i reformę sądownictwa uważa za pożyteczną; lecz zawsze unikać będzie podobania się Prusom, któreby się Austryi niepodobało.

Trzej powyżsi ministrowie, są głównymi członkami gabinetu. Czwarty, minister spraw wewnętrznych, p. Borries, nieznany parlamentarnie i politycznie, ani w kraju ani za krajem. Był dotąd radzcą regencyjnym w mieście Stade. Wierny stronnik przedmarcowego ministerstwa Schele-Falcke, niezmienił pod wpływem ducha czasu swoich opinij. Jest on jednym z członków protestującego przeciw organizacyom rycerstwa. Dobra wróżba dla tychże!

Minister wojny, p. Brandis, jest jenerałem brygady w armii hanowerskiéj, i sposób jego myślenia odznacza się dość wyraźnie przez to, że dwaj jego synowie służą w wojsku cesarsko-austryjackiém, a on sam ma być podobno szwagrem księcia Auersperga.

Minister finansów dotąd niezamianowany, co niemałéj jest wagi, bo cały departament finansów, ludzie zarówno reakcyjni jak liberalni, są za utrzymaniem wrześniowego traktatu. Klenze, twórca traktatu, Lang i inni finansiści, niebyli nawet wzywani; Bar, któremu ministerstwo finansów proponowano, nieprzyjął. Był on przed kilku dniami przez rząd pruski dekorowany, i zapewne niechciał przez uczucie honoru należéć do ministerstwa, które oświadczy się może niezadługo przeciw traktatowi z Prusami zawartemu. Pan Bacmeister objął tymczasowo finanse.

Taki jest skład nowego gabinetu. Nie miłe na mieszkańcach Hanoweru wrażenie sprawia pośpiech, z jakim nowy król wstąpił na pole nowéj polityki. Cztery dni nie minęły, jak dawni ministrowie byli w urzędach swych potwierdzeni i do złożenia przysięgi nowemu monarsze wezwani. Oddalono ich bez żadnéj ceremonii, bez zachowania form zwyczajnéj przyzwoitości. Zwłoki zmarłego ojca niebyły jeszcze do grobu złożone, a już najbliżsi powiernicy jego odstąpić musieli od osoby syna, i od honoru wyświadczenia zmarłemu w dawnéj swéj godności ostatniéj przysługi! Ponieważ z osobami, które wezwane zostały do składu nowego gabinetu, niebyło po śmierci króla żadnych układów, zdaje się, że kombinacya ta jeszcze za życia nieboszczyka była ułożona. Czekajmy na pierwsze czynności nowego gabinetu, zanim sądzić go będziemy. Piérwszy krok jego jest legalny, zastósowany do przepisów konstytucyi. Izby bowiem zwołane są na 2go grudnia. Prawnie, Izby po zwołaniu niemogą być w przeciągu 4ch tygodni ani odroczone, ani rozwiązane. Ministerstwo będzie zatém miało dość czasu do wystąpienia z swoim programem. Do téj chwili słuszna jest wstrzymać, nietylko sąd o niém, ale i wszelkie o zamiarach przyszłéj polityki wnioski i domysły, do których dzienniki niemieckie w tym czasie publicznéj nieufności, tylko zbyt są skore. Zebrałem z nich te tylko szczegóły, które na obecny stan rzeczy prawdopodobne, jeżli nie prawdziwe, rzucają światło.

Drezno 24 listopada.

♉ Od roku 1812 mieszkańcy tutejsi niepamiętają tak wielkiego śniegu, jaki spadł w tych dniach. W nocy z czwartku na piątek, po najpiękniejszym dniu, taka sypnęła zawierucha, że niejeden mieszkaniec przebudziwszy się rano, zastał drzwi i okna swego domu śniegiem zatarasowane. Całe miasto zajęte jest teraz wymiataniem tego niespodziewanego gościa, bo inaczéj wystawiłoby się na głód. Przez cały piątek zdołano zaledwie oczyścić trotoary i przywrócić komunikacye piesze; na ulicach stoją kupy śniegu, sięgające gdzie-niegdzie do pierwszego piątra. Turkotu pojazdów ani słychać, kiedy-niekiedy tylko pokazują się sanki. Przywóz żywności z okolic niezmiernie utrudniony, targi zatamowane, budy przekupniów na placach publicznych, zawalonych śniegiem, przypominają knieje syberyjskich Samojedów. Każdy sobie mówi, że gdyby podobało się atmosferze popruszyć tak śniegiem przez dni ośm, nastąpiłby koniec świata wcale w nowy sposób. Magistrat tutejszy wziął w rekwizycyą wszystkie konie i wozy do uprzątnienia miasta; praca ta idzie z trudnością, ale dzisiaj główne przynajmniéj komunikacye są już przywrócone. Rzecz szczególna, że kiedy z jednych miejsc śnieg wywożą, muszą go na inne przywozić. Na moście np. łączącym stare miasto z nowém, z przyczyny wielkiego wichru, nie było ani źdźbła śniegu, musiano robić na nim sztuczną tamę. Odjazdy wagonów na drodze żelaznéj, były we wszystkich kierunkach przez dwa dni zatrzymane. Dwa pociągi z Berlina i z Lipska, zostały literalnie śniegiem zasypane, niemogąc się ruszać ani naprzód, ani w tył; podróżni ratowali się ucieczką do pustych domostw lub przyległych stacyj, i tam oczekiwali przez dwie noce na miłosierdzie lokomotyw, wśród zimna, strachu i tysiącznych niewygód.

Poczty czwartkowe nie doszły nas aż w sobotę w wieczór. Nie czytano ich z wielką ciekawością, bo pare dni śniegu ostudziły cokolwiek interes do wiadomości politycznych.

Z Frankfurtu dowiadujemy się tego tylko, że tam wnet się rozpoczną napowrót obrady w przedmiocie handlowym i celnym, które poczytywano za zerwane na zawsze, a przynajmniéj odroczone *ad feliciora tempora*. Pan de Hock, reprezentant intere-

---

czą, delikatność analizy, krytykę i wstręt do dogmatyzmu. Gromadzi wszystkie materyały filozoficzne, ale ich niechce poddawać pod system. Najgłówniejszy przymiot mędrca, tojest sąd własny a głęboki, czyli krytyka, górującą jest u Emersona. W jednem miejscu swoich pism mówi: „Homeopatia, jako sztuka leczenia, mało znaczy, ale wielką ma wagę jako krytyka higiemy i praktyki lekarskiéj w naszych czasach. Toż samo magnetyzm, swedenborgizm, furieryzm, i inne tego rodzaju liche uroszczenia, są niemniéj wyborną krytyką umiejętności filozofii i obrzędów religijnych.“ — Książki Emersona wielce są ważne, nietylko pod względem filozofii, ale i ocenienia stosunków tegoczesnych. Jeźli dzisiejsze systematy demokratyczne chcą indywidualność zabić na korzyść massy, on śmiało stawi im czoło w imię osobowości ludzkiéj. Egoizm bierze górę, bogactwo i ambicya pokazują się jako cel życia; Emerson stawia człowieka i powiada mu: wierz w twą własną myśl. — Przemysłowość zabija ideał, i po całym świecie trąbi zwycięztwo swoje nad światem: Emerson, podobnie jak Carlyle który ją nazywa *heroizmem bez oczu*, wyrzuca jéj brak miłości, i zapowiada, że póty niestanie się żyjącą, póki samolubstwo ją nieopuści, Chęć podróżowania ogólną dziś chorobą: Emerson podróże nazywa *rajem głupców*. — W sztukach nie mamy nic nowego; jedni drugich naśladują a nikt niechce myśleć przez się. Emerson gorzko to wyrzuca: dlaczegożbyśmy niemogli mieć sztuki oryginalnéj, filozofii z nas samych wysnutéj, a nie pożyczanéj u Greków lub Niemców? — Wszędy wytyka nasze niezdolności i kalectwa, i jak prawdziwy apostoł moralnego postępu, powtarza piękne słowa Fausta: „Swiat duchów otwarty. Dalejże uczniu, nurzaj pierś twoją w purpurze jutrzenki.“ — Prawdziwy mędrzec, niczemu się niedziwi, nic go nietrwoży; drwi sobie tylko z naszych mniemanych wygód i twierdzi, iż życie mogłoby być stokroć i prostsze i przyjemniejsze, albowiem takie, jak teraz jest, w niczem nieustępuje piekłu.

W ogóle można powiedzieć, iż Emerson w pismach swoich jest i moralistą i twórcą filozofii moralnéj. Filozofia moralna usiłuje postawić niewzruszone zasady śród zamętu namiętności ludzkich; moralista, przeciwnie znajduje upodobanie w przemijających zjawiskach natury człowieczéj. Podobnie jak Rochefoucauld, la Bruyere, Addison badają najdrobniejsze słabości serca, najskrytsze męki duszy, tak i Emerson zarywa więcéj na moralistę; sądzę nawet, jak jego późniejsze prace dowodzą, że filozof całkiem ustąpi miejsca pierwszemu.

Emerson uważany jako pisarz, należy bez wątpienia do tych *rzadkich jeniuszów*, jawiących się od czasu do czasu, dla otworzenia dróg nowych narodom. Myśl jego wznosi się bez przymusu i zgiełku, stopniowo, nie nagle; uderza cię wymową, chociaż niewidziałeś, żeby się do niéj sposobił. Lecz kiedy stanie raz na pewnéj wysokości, zatrzymuje się i obiera sobie pośrednią jakąś dziedzinę między niebem a ziemią; dla tego też filozofia jego daleką jest i od mistycyzmu i od oklepanych ogólników zwyczajnego morału. Zapał, który nie można zwać exaltacyą, zagłębienie się, które nie jest zachwytem, i wyobraźność duszy ubarwiona pryzmami natury, utrzymują go w téj pośredniéj sferze między widomym a nieskończonym światem. — Z tych wyżyn patrzy na ludzkość, przysłuchuje się dolatującym odgłosom padołu, i bez olśnienia spogląda w światło niebieskie. Widać w jego pismach, ową boską światłość, ktora pada z góry i równo oświeca wszystkie części. Niemasz tam takich zaćmień jak u mistyków, nie ma efektów stylu nowomodnego, ale dobroczynną jasność, w któréj rodzi się i dojrzewa myśl. Jeden ustęp o pięknocie moralnéj wyjęty z jego pisma: *Natura*, da nam poznać, ile w nim wzniosłości i powagi.

„Obecność żywiołu duchowego niezbędną jest, jeżeli jaka piękność natury ma być doskonałą. Szczytna i boska pięknota musi się wiązać z wolą człowieczą i nieda się od niéj oddzielić. Piękność — to pieczęć, którą Bóg wyciska na cnocie. Każdy uczynek naturalny jest pełen wdzięku, każdy czyn bohaterski musi być przyzwoitym, i te miejsca gdzie się spełnił i tych, co nań patrzyli, blaskiem swoim oświeca. Wielkie czyny nauczają nas, że świat ten jest własnością każdego człowieka. Każde stworzenie rozumne bierze w posagu naturę. Natura, jeżeli ją chce człowiek, należy doń. Może się z nią rozłączyć; może gdzie schować się w kąt i jak wielu to robi, podziękować za to królestwo — z tém wszystkiém tajemny łańcuch wiąże go ze światem, przyciąga go do siebie w miarę dzielności woli i myśli. — „Wszystkie rzeczy, za pomocą których człowiek pływa, buduje i uprawia, posłuszne są cnocie“ — wyrzekł dawny jeden historyk. „Wiatr i fala zawsze sprzyja zręczniejszemu żeglarzowi“ — rzekł Gibbon. Toż samo powiedzieć o słońcu, księżycu i innych gwiazdach. Kiedy jaki czyn szlachetny spełni się trafem w obec miejsc sławnych pięknością przyrodzoną; kiedy Leonidas i trzystu bohatyrów spartańskich umierają jak długi dzień, a potém słońce i księżyc idą kolejno przyglądać się im w ciasnym wąwozie Termopilów; kiedy Arnold Winkelrid w wnętrznościach swoich topi cały pęk włóczni nieprzyjacielskich, aby drogę otworzyć towarzyszom, kiedy ta się scena odgrywa śród Alp, pod cieniem lawiny, czyż bohatyrowie ci niedodają piękności scenie, tą pięknością czynu? Kiedy łódź Kolumbowa przybija do amerykańskiego brzegu, a tu dzicy wybiegają z chat swoich i roją się tłumami, a tam Ocean niezmierny, a owdzie dokoła purpurowe góry indyjskiego Archipelagu — pytam — czyż można osobno wziąść człowieka, a osobno ten ożywiony krajobraz? Ażaliż ten nowy świat, z palmowémi gajami i sawannami, nie obwija się do koła jego postaci, jak piękna draperya? Zawsze w ten sposób piękości natury usuwają się w głąb, obramowując niejako wielkie czyny. Kiedy Karol II. dla zastraszenia Londynczyków, kazał wlec na rusztowanie lorda Russel, w otwartym wozie, przez najpierwsze ulice stolicy, biograf jego powiada, że lud wyobrażał sobie, jakoby po jednym boku skazanego siedziała Wolność, a po drugim Cnota. Śród najpodlejszych przedmiotów, jeden czyn prawdy lub bohatyrstwa, zdaje się przyciągać do siebie niebo, jak swoję świątynię, a słońce, jak swą pochodnię. Natura wyciąga ramiona, aby uścisnąć człowieka, oby tylko myśli nasze wyrównywały jéj wielkości. Człowiek cnotliwy zgadza się z obyczajami natury i jest niejako środkowym punktem widomego świata. W życiu zwyczajném, ktokolwiek spotkał człowieka z tęgim charakterem i potężnym jeniuszem, mógł zauważać, jak snadno przyciąga ku sobie wszystko, co go otacza — tak osoby, jak zdania, dzień, natura, wszystko to służy mu na zawołanie“.

resów austryackich, i jedyny z techników, który w Frankfurcie pozostał, gorliwie nad tém pracuje.

Jeżeli wierzyć można powszechnéj pogłosce, projekt poprawiony konferencyi Drezdeńskiéj, rozesłany rządom przed kilku tygodniami, miał znaleść wszędzie przychylne przyjęcie, wyjąwszy w Prusach i w Hanowerze. Ta jedna opozycya niewiele pozwala wróżyć o postępie dalszych prac. Główna teraz trudność zależy na tém, co wziąść za podstawę ostatecznych układów, czy taryfę celną austryacką, którą ma w kieszeni pan de Hok, czyli też prusko-hanowerską, wypływającą z traktatu z dnia 7go września. Od ostatniéj niechcą jeszcze odstąpić Hanower i Prusy.

Że rządy niemieckie przywięzują wielką ważność do osieroconego tronu w Hanowerze, widać to po osobach, jakie wysyłają z oświadczeniem pożałowania do następcy tronu. Wczoraj przejeżdżał tędy feldmarszałek austryacki, książę Lobkowitz, wysłany w téj missyi ze strony Austryi. Saksonia wysłała jednego ze swych najuczeńszych prawników, prezesa sądu apelacyjnego von Langen. Pan Langen zaczął swoją karyerę w roku 1832, jako komisarz rządowy w Lipsku i zasłużył się rządowi swą sprężystością w czasie przechodu wychodźców polskich przez Saksonią, kiedy zwierzchność musiała walczyć z powszechnym entuzyazmem, żeby się nie narazić na trudne stósunki z obcemi rządami. Późniéj był nauczycielem politycznym książąt królewskiego domu, a dziś liczy się do urzędników, używających wielkiéj powagi.

Niktby nie uwierzył, że śmierć ostatniego Władyki Czernogórców, obudzi w Saksonii jaki interes. Tak przecież jest w istocie. Daje do tego powód osobista przyjaźń, jaką zawiązał ze zmarłym Władyką tutejszy monarcha w roku 1838 w czasie swojéj uczonéj podróży do Dalmacyi. Na pamiątkę jego tam bytności, czarnogórcy wystawili pomnik, a zmarły Władyka, znakomity literat, uczcił go wierszem swego pióra i zachowywał w swéj sali audyencyonalnéj jego wizerunek obok wizerunków mężów, których czcił najwięcéj, jakoto: Napoleona, Byrona i Piotra Wielkiego. Obawiają się tu smutnych w tym szczepie słowiańskim zamięszań. Synowiec Władyki i jego domniemany następca, nie posiada już téj wziętości u ludu co jego stryj i dziad. Niespodziewają się, aby okazał tyle politycznego taktu, ile jego poprzednik, który choć pobierał 40,000 złr. rocznéj pensyi od Rosyi, umiał pozyskać szacunek dwóch innych potężnych sąsiadów, jakoto: Austryi i Turcyi, i utrzymać niepodległość udzielnego rządzcy. Mówią, że przyjazd na zimę do Wenecyi Wgo Księcia rosyjskiego Konstantego i jego zamiar zwiedzenia brzegów Adryatyckiego morza, nie będzie bez pewnego wpływu na dzisiejsze interesa czernogórskie.

Turyn 18 listopada.

Otwarcie Izb nastąpi jutro. Mowa królewska odczytaną była dziś po raz ostatni w radzie ministrów. Stanęło jak powiadają przy życzeniu pana de Cavour. Mowa ma być dość obszerną, zwłaszcza co do kwestyj handlowych. Posłowie się zjeżdżaja. Wielu atoli przybędzie dopiero po otwarciu Izb. Z tego, co z rozmów prywatnych wróżyć można, rząd będzie miał mniéj opozycyi i przeszkód niżby się spodziewał. W ogólności przemaga w ministeryum i po za nim konserwatyzm liberalny. Zaczynają nawet mówić o wystąpieniu pana de Foresta z gabinetu.

Komissya złożona 5go t. m. dla przejrzenia i ułożenia budżetu, ukończyła swe prace. Znaczna oszczędność zostanie zaprowadzoną w wydatkach rozmaitych ministeryów, a zwłaszcza w ministeryach wojny i spraw zagranicznych.

Rozkazem prefekta policyi pana Micono z dnia 15 t. m. powołani zostali wszyscy właściciele kawiarń, szynków itp. do zamykania tym podobnych domów o godzinie 11téj i pół przed północą.

Przegląd Polityczny.

Dzisiejszym wieczornym pociągiem odebraliśmy nakoniec listy i dzienniki wiedeńskie, które z powodu zupełnie przerwanéj komunikacyi dla ogromnych zaspów śniegowych przez całe cztery dni nas niedochodziły. Najważniejszym faktem jaki nam przynoszą, jest ogłoszenie nowéj taryfy celnéj, która z dniem 1 lutego p. r. wchodzi w wykonanie. Dotyczący patent Cesarski podajemy niżéj.

— Sejm berliński otwartym zostanie 27 bm. przez ministra prezydenta w nieobecności króla. Frakcya Bethmann Hollwega już się uorganizowała i wydała program, którego treść jutro umieścimy.

Minister Schele oświadczył: iż traktat prusko-hanowerski przedstawi Izbom zwołanym na dzień 2go grudnia.

Stany szleswickie i holsztyńskie zostały zwołane. Rząd duński zamierza zażądać zebrania się kongresu europejskiego w Londynie, dla rozstrzygnięcia w sprawie Księstw. Minister oświecenia Madvig w skutku zwołania stanów szleswickich, podał się do dymissyi, gdyż krok ten przeciwnym jest jego polityce, wcielenia tego kraju do Danii. Przemożna władza komitetu dobra publicznego, w coraz większe rząd duński wprawia kłopoty. Interpellacye zapowiadane jedne po drugich i żądania aby ministeryum wyraźnie swój program ogłosiło. Obawiają się w skutku tych zajść, rewolucyi republikanckiéj w Kopenhadze.

— Dzienniki francuskie nie przyjmują z radością tak wielką sposobności powetowania klęski Izby z dnia 17go b. m., z jak wielkim smutkiem podawały wiadomość o porażce Zgromadzenia. Oprócz dziennika *L'Ordre* reszta organów monarchicznych albo milczy, albo wzywa do rozwagi. *Siécle* i *National* cieszą się, iż propozycya pana Pradié daje opozycyi sposobność naprawienia swego błędu, i że członkowie opozycyi poczuwają się do tego obowiązku. Elizejskie organa, jak naturalnie, pełne są strasznych pocisków.

Wiadomości politycznych niemamy. Miała się w dniu 23 b. m. odbyć uroczystość rozdania orderów fabrykantom, którzy otrzymali medal na wystawie londyńskiéj, lecz natłok gości był tak wielki, że w braku siły zbrojnéj, niepodobna było przyjść do żadnego porządku i Prezydent widział się zmuszonym odłożyć uroczystość.

Lwów 21 listopada. Jego c. k. Mość raczył dla tutejszego zakładu ubogich we Lwowie sum. **1500** złr. m. k., a dla instytutu ślepych we Lwowie dalszą kwotę **500** złr. m. k., jako najłaskawsze wsparcie przyzwolić. — Z c. k. prezydyum krajowego. (G. L.)

Wiedeń 26 listopada. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera następujący Patent cesarski o wprowadzeniu nowéj taryfy celnéj:

„*My Franciszek Józef pierwszy* z Bożéj łaski Cesarz austryacki itd. Po wysłuchaniu naszéj Rady Ministrów i naszéj Rady Państwa, spowodowani zostaliśmy dać najwyższe przyzwolenie nasze na wprowadzenie nowéj powszechnéj austryackiéj taryfy celnéj dla dowozu, wywozu i przewozu, zaczém rozporządzamy co następuje:

1) Obecne prawo ma z dniem 1 lutego 1852 we wszystkich krajach koronnych cesarstwa z wyjątkiem okręgów celnych, wejść w wykonanie.

2) Zacząwszy od dnia wejścia w życie nowéj taryfy pobierana będzie w ciągu pierwszego roku dopłata celna 10 procent od najważniejszych przedmiotów dotychczas zakazowi ulegających, jakoto od wyrobów tkackich i trykotowych, ubiorów i strojów, wyrobów ze szlachetnych i nieszlachetnych metali, bižuteryj i towarów złożonych (klassy taryfy 16ta, 19ta, 24ta, 25ta i 26ta).

3) W ciągu pierwszego roku cło wchodowe od surowéj bawełny wynosić będzie od celnego centnara *sporco* 1 złr., od surowych nici bawełnianych od celnego centnara *netto* 8 złr. i dopiero po upływie jednorocznego terminu dotyczące pozycye celnej taryfy wejdą w wykonanie.

4) Naszym Ministrom skarbu i handlu poleconém zostaje ogłoszenie i wykonanie niniejszych rozporządzeń.

Dan w naszéj stolicy i rezydencyi Wiedniu dnia 6 listopada 1851, naszego panowania roku trzeciego.

Franciszek-Józef mp.
F. Schwarzenberg mp. *Baumgartner* mp.
Na najwyższy rozkaz: *Ransonnet* mp. dyrektor kancelaryi Rady Ministrów.

Ogłoszona przy powyższym Patencie taryfa składa się z następujących części: Objaśnienie przedwstępne, oznacza w ogole pod jakiemi nazwami i wedle jakich skal towary mają być deklarowane, w jakich urzędach winny być oclone, w jakiéj monecie cłą się opłacają, jakie towary dla poddania ich manipulacyi celnéj osobnego potrzebują pozwolenia, jakie są wolne od cła lub ukorzystnione, i jakie opłaty podrzędne oprócz właściwego cła, należytości licencyjnych i dodatków podatkowych, przy postępowaniu urzędowo-celném, uiszczanemi być mają.

Następująca z kolei systematyczna taryfa obejmuje towary, wedle ich taryfowéj nazwy, skal celnych, opłat od przywozu, wywozu i transito przypadających, daléj wyliczenie odtrąceń zachodzących przy obrachowaniu wagi netto, nakoniec pod rubryką *uwag* wyjątki zachodzące przy oclaniu niektórych towarów i wymienienie należytości licencyjnych i dodatków podatkowych. Przyłączony w końcu dodatek zawiera niektóre przeglądy, objaśnienia i tabelle redukcyjne.

Dla ułatwienia deklaracyi towarów przydany jest alfabetyczny spis towarów wymieniający, do któréj pozycyi policzony jest każdy w szczególności towar i nazwę pod jaką ma być deklarowany.

— C. k. Ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie zakazujące we wszystkich krajach monarchii stowarzyszeń znanych pod nazwą: *przyjaciół światła*, *niemieckich katolików*, *wolnych chrześcian* itp. doświadczenie bowiem przekonało, że utworzone pod temi nazwami towarzystwa pod płaszczykiem religijnego wyznania, miały zawsze polityczne stronnicze dążności, zaczém jako związki polityczne uważanemi i traktowanemi być powinny. Ktokolwiek po ogłoszeniu tego zakazu stałby się winnym czynności noszącéj na sobie cechę udziału w podobném stowarzyszeniu, ulegnie w miejscach stanowi wyjątkowemu poddanych, dotyczącym prawom wyjątkowym, gdzieindziéj zaś postąpione z nim będzie wedle prawa o stowarzyszeniach i odnośnych przepisów karnych. Przeciwko tym, którzy w przypadkach urodzin, zaślubin lub pogrzebów, przywłaszczają sobie czynność przysłużającą jedynie duchownym uznanych przez państwo wyznań, postąpione będzie wedle § 18 patentu z d. 17 marca 1849 o wykonywaniu prawa stowarzyszania się. Zachodzące pogrzeby członków podobnego stowarzyszenia, odbywać się winny w cichości, pod nadzorem władzy bezpieczeństwa.

W razie niedopełnienia aktu chrztu na nowo narodzoném dziecięciu, władza zarządza wdanie się miejscowego pasterza tego wyznania, do którego rodzice dziecięcia przed przystąpieniem do stowarzyszenia należeli, dla dopełnienia aktu chrztu, i czuwania nad tém, aby dziécię w sposób odpowiedni obowiązującemu prawu było wychowanem.

— Od wczoraj, J. Ces. Mość dawać będzie dwa razy na tydzień publiczne posłuchania, to jest we wtorki i piątki.

— Wkrótce ma wyjść w Paryżu nowe polityczne dzieło w dwóch tomach hrabiego Fiquelmont, pod tytułem: *Lord Palmerston, l'Angleterre et le continent*, w którém polityka Anglii od roku 1848 ostréj poddana jest krytyce. Książka ta napisana w języku francuskim dlatego, aby ją uczynić przystępną dla nie niemieckiéj publiczności, a szczególniéj aby wpłynąć na opinią publiczną w Anglii.

— *Lit. Zeit. Corr.* zapewnia, że ministerstwo skarbu zaraz po wybraniu komitetu przystąpi do reformy banku. Dotyczącym obradom, służyć będzie za podstawę wypracowany przez samego ministra skarbu projekt. Postanowiono przystąpić bezzwłocznie do przeprowadzenia uchwał, jakie na tych obradach zapadną.

NIEMCY.

Donieśliśmy przed parą dniami, iż urządzenie centralnéj władzy policyjnéj natrafiło na nieprzełamany opór ze strony mniejszych państw Rzeszy. Wiadomość tę zbija ministeryalna *Gazeta Pruska* w tych słowach: Słychać, że zaprowadzenie władzy centralnéj policyjnéj jak również wystawienie armii Związkowéj pomimo partykularnych dążeń przeciwnych, wkrótce ma nastąpić.

— *Gaz. Kolońska* pisze z Karlsruhe: Poselstwo badeńskie w Paryżu nadesłało tu akta znalezione w sierpniu r. b., a tyczące się komunistycznego spisku, w który po większéj części niemieccy rzemieślnicy wmięszani byli, jak również papiery zabrane u niejakiego Gippericha emissaryusza Związku. Rząd nasz nakazał te pisma i korespondencye wydrukować i władzom je rozesłał. Z nich dowiedzieć się można, że spisek ów zamierzał nietylko założenie socyalnéj i demokratycznéj republiki, ale również aby władzę wyłącznie oddać w ręce proletaryatu, a wszelką oświatę i intelligencyę z gruntu zniszczyć (!?) Związek ten rozgałęziony ma być po róznych miastach Francyi, Szwajcaryi, Niemiec i północnéj Ameryki; centralny komitet rezydował w Londynie, dalsza tego Związku hierarchia leżała w gminach i komitetach prowincyonalnych i krajowych. Zważywszy wreszcie, że w Związku tym brutalna jedynie siła reprezentowaną była, i że tylko szaleństwo i głupota mogły były w nim znaleść zaspokojenie, a nadto, że Związek ten pozbawiony był wszelkich środków pieniężnych, dziwić się zaprawdę należy, jak można było tyle okrzyczanemu temu spiskowi tak wielką przyznawać ważność.

— Obywatelstwo bremeńskie (władza prawodawcza) uchwaliło na posiedzeniu d. 20 listopada jednogłośnie co następuje: „Do pomnika stawianego z dobrowolnych składek współrodaków, na cześć ojca prawdziwéj obywatelskiéj wolności, wielkiego Washingtona, w mieście nazwę jego noszącém przesłać w imieniu Rzeczypospolitéj bremeńskiéj kamień ze stósownym napisem, uchwalić potrzebny na ten cel wydatek, tudzież wyznaczyć deputacyę do zajęcia się tym przedmiotem i wezwać senat, aby do téj uchwały przystąpił, a to celem dania dowodów naszéj sympatii obywatelom Stanów Zjednoczonych Ameryki północ., z któremi Brema w ścisłych stosunkach handlowych i przyjacielskich zostaje".

— Policya bawarska zabiera dzienniki, które podają dosłownie w rubryce obrad sejmowych mowy deputowanych z opozycyi. W Norymberdze zagrożono redaktorom *Kuryera Frankońskiego*, jednemu wygnaniem z kraju, drugiemu oddaniem pod dozór policyjny, jeżli nie ustaną w swojéj przeciw rządowi opozycyi. Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 21 listopada dep. Prell interpellował ministerium względem tych nadużyć prawu drukowemu przeciwnych. Minister Zwehl odpowiedział, że na interpellacyą w tak obraźliwym tonie uczynioną, wcale odpowiadać nie myśli, a oświadczenie to ministra przeraziło nawet ministeryalną większość Izby. Wkrótce rozpoczną się w Izbach obrady nad licznemi skargami o nadużycia i łamanie konstytucyi. Jaki onych rezultat, przewidzieć to łatwo zważywszy los wniosku dep. Dra Rudnera. Tenże wniósł, aby Izba wcelu strzeżenia jawności obrad swoich, zawezwała ministra spraw wewn. o zabronienie policyi zabierania dzienników podających obrady Izb. Wydział sejmowy nie uznał kompetencyi Izb w tym przedmiocie, a minister oznajmił że Izba niema prawa „wzywać o co ministerium". Kwestya kompetencyi upadła w Izbie 68 głosami przeciw 39. Dep. Dr. Schmidt wniósł o zaskarżenie ministerium, a zanim tylko 5 deputowanych podniosło się.

— *Nowa Gazeta* (berlińska) donosi z Hamburga o wiadomem już aresztowaniu Batakiego, którego Patackim zowie. W poniedziałek wieczór Bataky (b. węgierski oficer sztabu, a późniéj bawiący tu czas niejaki i współpracownik przy czasopiśmie Kolaczka) który w przeszłym tygodniu przybył tu z Londynu lub Paryża i tutejszy obywatel i krawiec Russak udali się do Rendsburga. We wtorek wieczór aresztowano obudwóch i na głównéj strażnicy trzymano; nazajutrz zaś tojest we środę przesłano Batakiego okutego, koleją żelazną do Altony. Czyli obaj tam jeszcze siedzą, lub czy Russak tu a Bataki do Wiednia przesłanym został, to dotąd tajemnicą. W czasie rewizyi w mieszkaniu Russaka we środę tu odbytéj zabrano jak mówią żonie jego skrzynkę z listami węgierskich wychodźców. Wczoraj (20 listopada) odbyto również tutaj rewizyą u aptekarza Ulex, u którego wszelako nic nie znaleziono. Powodem téj rewizyi było iż B. dawniéj u aptekarza mieszkał. Z żołnierzy austryackich tu załogą stojących aresztowano wielu dawnych konwedów.

— Obok tej sprawy coraz więcéj utwierdza się wieść o wyjściu ztąd austryaków. Szczególniejsza wszakże iż w północnym Szlezwiku wierzą, iż wojska związkowe wkrótce przekroczą Eiderę.

— W korespondencyi swojéj hamburgskiéj z dnia 23 listopada pisze daléj ten dziennik. W sprawie Russaka i Batakiego nic nowego nie zaszło. Obaj siedzą jeszcze na strażnicy austryackiéj w Altonie. Zdaje się że senat nasz nie zrobił dotąd żadnego kroku reklamacyjnego względem Russaka. Żołnierze aresztowani zostają również dotąd pod strażą w Altonie.

FRANCYA.

Paryż 23 listopada. W braku posiedzenia, dzienniki podają obszernie rozprawy Izby i odkrywają ich prawdziwe znaczenie. Elizejskie a mianowicie *Constitutionnel* wpada w zwyczajny gniew, nazywając projekt odpowiedzialności prezydenta dziełem koalicyi między partyami, które wzajemnie się nienawidząc, podają sobie teraz ręce w imieniu wspólnéj nienawiści i w zamiarze niezgody z rządem. *Le Pays* nie mówi nic o projekcie odpowiedzialności, ale gniewa się, iż kwestya bezpośredniego przyzywania, zostaje na powrót wytoczoną i że Zgromadzenie tym sposobem w miejsce prawa organicznego uchwali akt nieufności. *Pressa* milczy o projekcie Rady Stanu, ale z urąganiem wspomina o planie naczelników parlamentarnych, którzy chcą lewą przeciągnąć na swoją stronę i klęskę z dnia 17go b. miesiąca zmienić w zwycięstwo. *Débaty* nie mówią ani o projekcie odpowiedzialności ani o poprawce pana Pradiè. *L'Ordre* jest uszczęśliwiony; nie wątpi on o zwycięstwie Izby. *L'Opinion publique* jest nieco zakłopotana tryumfem partyi parlamentarnéj i radzi, aby się nie spieszono z projektem odpowiedzialności, najmniéj zaś, aby nie uchwalano nagłości kwestyi. *Siécle* i *National* cieszą się iż lewa cofa się z błędnéj drogi, na którą ją popchnęły intrygi Elizeistów i obawa intryg większości. W rzeczy saméj, tą razą nie członkowie zwykłéj większości chcą odnowić walkę z dnia 17go b. m.; naczelnicy parlamentarni jak pp. Molé, Thiers i Berryer cofnęli się. a lewa się przysuwa i oświadcza, że nie miała nigdy zamiaru zaprzeczenia Izbie prawa bezpośredniego przyzywania wojska. Kwestyą tę, która tyle zrodziła niepokoju, wznawia, jak wczoraj donieśliśmy, pan Pradié proponując zmienić w następny sposób redakcyą Rady stanu:

Paragraf 1 artykułu 5 tytułu II projektu Rady Stanu brzmi tak: „Ministrowie z powodu czynów, do których należeli w zakresie swéj władzy, mogą być oskarżeni w następnych razach: 1 jeżeli stają się winnemi, jako uczęstnicy zdrady głównéj przewidzianéj artykułem 68 konstytucyi".

Pan Pradié proponuje następny artykuł:

„Ministrowie mogą być oskarżeni 1 jeźli stają się winnemi jako sprawcy lub uczęstnicy zdrady głównéj przewidzianéj art. 68 *a mianowicie przeszkadzając, aby Zgromadzenie wedle artykułu 32 konstytucyi, oznaczyło ilość siły zbrojnéj dla swéj obrony i dla wolnego nią rozrządzania*".

Art. 22 (tytuł VI) projektu Rady Stanu brzmi tak:

„Urzędnicy mogą być odpowiedzialnymi za czyny w zakresie swych obowiązków spełnione i pociągani w przypadkach i wedle form oznaczonych późniejszemi artykułami:

P. Pradié żąda dołączenia następnego art.:

„Będą winnymi przeniewierzenia się i odpowiednio ukarani, oficerowie i komendanci siły zbrojnéj i inni urzędnicy, którzyby w przypadku szczegółowym przewidzianym przez art. 32 konstytucyi, *nie czyniąc zadość bezpośredniemu przyzwaniu Zgromadzenia, postawili je w niemożności oznaczenia siły zbrojnéj dla swego bezpieczeństwa i wolnego nią rozrządzania.*

Przypuszczając, że decyzya członków prawéj nie zmieniła się dotąd w propozycyi kwestorów, a wnosząc z wczorajszego posiedzenia biór, że pewna część lewéj, żałuje uchwały z dnia 17 b. m. i radaby ją chętnie naprawić, jest rzecz widoczna, że kwestya staje tak samo jak stała przed tygodniem. Reprezentanci spokojnego du-

cha, którym przedewszystkiem chodzi o utrzymanie bądź co bądź karności między większością i prezydentem, reprezentanci jak pp. Montalembert, Baroche, Rouher, Drouin de Lhuis Ducos, Faucher i inni obawiając się powtórzenia walki, pośredniczą między Izbą i prezydentem, chcąc obie strony do koncesyi i wyrozumienia nakłonić. Lecz ich zabiegi były dotąd bezowocne. W Elizeum spotykali się z ludźmi gwałtownemi, którzy licząc na popularność Bonapartego, a może trochę i na pomoc lewéj, nie chcą zgody chyba za zupełném poddaniem się większości. Większość ma liczniejsze powody niezadowolnienia z prezydenta, trudniejsze też do zgody musiałaby nałożyć warunki.

— W dniu dzisiejszym prezydent Rzpltéj miał rozdać ordery fabrykantom, którzy otrzymali medale na wystawie londyńskiéj. Uroczystość miała się odbyć w Louvrze, dokąd Prezydent się udał w licznym orszaku. Wszakże natłok gości był tak znaczny, że fabrykanci, dla których uroczystość była naznaczoną, przybywszy późno, nie mogli się dostać do środka sali. Wszystkie krzesła były wcześnie zajęte przez damy, zabiegi prefekta policyi i kilku oficerów wyższych, spełzły na niczém, gdy nie było siły zbrojnéj, któraby utrzymała porządek. Ścisk był tak wielki, że Prezydent musiał się usunąć do galeryi a dla zapewnienia mu przejścia, ministrowie i jenerałowie ustawili się w szeregu, formując szpaler. Uroczystość odłożono do innego dnia.

BELGIA.

Czytelnicy przypomnieć sobie zechcą, że przyczyną rozwiązania Senatu Belgijskiego w miesiącu wrześniu było odrzucenie projektu nowego podatku, nałożonego na sukcesye. W jednym z artykułów wstępnych (Nr. 214 z d. 17 września) zastanawialiśmy się nad tym wypadkiem i w krótkości rozbieraliśmy projekt z teoretycznego i praktycznego stanowiska. Przewidywaliśmy, że nowe wybory nie dadzą ministeryum większości. Jakoż lubo elekcye padły na korzyść kilku ministeryalnych kandydatów, to zawsze jednak w tak małéj liczbie, że projekt większości w Senacie otrzymać nie mógł. O wyborach donosiliśmy dawniéj, w chwili jak się odbywały, w przeglądach politycznych. Temi dniami przyszedł na nowo projekt do Senatu, i tak jakeśmy się spodziewali, komisya finansowa z łona ciała tego wysadzona, odrzuciła go większością sześciu głosów przeciw trzem. Z pewnością więc projekt na nowo przez Senat odrzuconymby był został, i kolizya między władzą wykonawczą a częścią władzy prawodawczéj sprowadziłaby na kraj szkodliwe skutki. Z tego położenia jedynie wyjść dozwalała zobopólna koncesya.

P. Spitaels, senator, wziął inicyatywę téj ważnéj dla Belgii usługi. Zaraz na pierwszém posiedzeniu dyskusyi o projekcie, złożył p. Spitaels poprawkę, mogącą pogodzić wszystkie umysły. Według tejże, pobierany będzie podatek od prawa *zmiany* (mutation) i ciężyć będzie na sukcesorach innych aniżeli dzieciach przybranych (adoptifs), którzy dziedziczyć będą w linii wstępującéj i schodzącéj po mieszkańcu królestwa, jak niemniéj na małżonku pozostałym, w pewnych warunkach przewidzianych prawem dziś obowiązującém. Podatek nałożony będzie wyłącznie na wartość nieruchomości będących w królestwie; na rentach i wartościach hipotecznych, na ruchomościach w obrębie Belgii się znajdujących, po ściągnieniu poprzedniém długów, któremi dobra podatkowi ulegające obciążoneby być mogły. Podatek oznaczony będzie procentem jednego od sta z pozostałości w linii prostéj, i tenże sam od dziedzictwa pozostałego małżonka. Ograniczony zaś zostanie do połowy tylko téj cyfry z tego, co tylko będzie sukcesyą lub nabytkiem usufruktuaryjnym, jakoto dożywocia.

Propozycya ta była właśnie z tego rzędu, że na nią ministeryum a z nim partya go utrzymująca zgodzić się mogła. Podatek zdaje się będzie dostateczny, chociaż rząd się zrzecze prawa na dobrach ruchomych i tych nieruchomych, które poddani jego za granicą dziedziczyć mogą. Nadto rozłożenie jego będzie utrzymane w tych granicach, w jakich je Senat widzieć sobie życzył. Z prawdziwą też przyjemnością dowiedzieliśmy się z dzisiejszych dzienników, że propozycya p. Spitaels przyjętą została w Senacie większością 46 głosów przeciw sześciom.

Izba reprezentantów dyskutuje teraz ważny projekt rewizyi dwóch pierwszych ksiąg kodeksu karnego. Komisya złożona jest z naczelników magistratury i uczonych w materyi prawa kryminalnego. Kara śmierci została utrzymaną, ale zbrodnie, które jéj zastosowania wymagają, zmniejszone do dziewięciu dziesiątych. Jeden z członków Izby proponował zniesienie zupełne kary śmierci. Propozycyi sprzeciwił się minister sprawiedliwości i sprawozdawca komisyi. Odrzucona została 48 głosami przeciw 9.

Komisya przyjęła proponowany przez rząd rozdział kar kryminalnych na dolegliwe (afflictives) i hańbiące (infamantes), i zniesienie zupełne kar hańbiących. Kara piętnowania, deportacyi, wygnania, degradacyi cywilnéj, wystawy publicznéj i pręgierza znikły z projektu rewizyi kodeksu karnego belgijskiego. Co do kar konfiskaty dóbr i śmierci cywilnéj, te już zniesionemi były artykułem dwónastym i trzynastym konstytucyi belgijskiéj.

Skazani do prac publicznych przymusowych czasowo i na więzienie (reclusion), zamykani będą każdy w osobnéj celi. Każdy z winowajców użytym być ma do pracy mu nałożonéj. Część dochodu z téj pracy użytą będzie na kapitał rezerwowy, który mu będzie oddany za wyjściem z więzienia w epokach prawem oznaczonych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada. Nie bez pewnéj niecierpliwości czekaliśmy nowego przedstawienia w teatrze, aby sobie wynagrodzić niedzielnych Hajdamaków, o których to najlepszego powiedzieć możemy, że na zawsze z repertoaru wykreśleni zostali. Zatem *de mortuis nil nisi bene.* Dzisiejsza sztuka *Włoszka* nie potrzebuje czekać śmierci, aby usłyszeć coś o sobie dobrego. Ci co byli na przedstawieniu innych dzieł scenicznych tegoż autora, powiadają, że z nich jest najlepsza. Myśl ogólna sztuki dzisiejszéj znaną jest czytelnikom z *Nowych wędrówek Oryginała.* Jak tam rzecz dzieje się we Lwowie, tak i tu; jak tam toczy się walka między złym i dobrym duchem tak i tu, tylko że w Korzeniowskim intryga jest naturalna, bo wywięzuje się z miłości, a tu do prawdy, nie wiemy skąd; tylko, że w wędrówkach obraz społeczeństwa jest jaskrawy i wyrazisty, dowcip świeży, bez zużytych anekdot, bez nudnego powtarzania w opowiadaniu, w przysłowiach bohaterów sztuki itd. Moglibyśmy te: *i tam daléj* jeszcze nieco przeprowadzić, ale bezstronność każe nam wspomnieć o zaletach. A muszą być, skoro sztuka słucha się aż do końca z zajęciem, skoro nad dokuczliwe zimno w teatrze, silniéj przemawia interes, który autor umiał obudzić. Dyalogowanie jest łatwe, kilka scen i pozycyj efektowych; akt trzeci i czwarty przedstawia obrazki prawdziwe, zdjęte z życia, chociaż nie nowe.— Dla naszego nazbyt szczupłego personalu w teatrze, przedstawienie jéj było zadaniem herkulesowém, autor niemiłosierny wyruszył wszystkich aktorów i tych nawet, którzy przywykli stać w odwodzie. Mimo to reprezentacya poszła lepiéj niżeliśmy się spodziewali za pierwszą razą, lecz zdaje nam się, że charakter sztuki wymaga szybszéj akcyi i prędszéj rozmowy. PP. Kalicińskiemu, Linkowskiemu i pannie Grochowskiéj możemy powinszować, że zupełnie zrozumieli i z naturalnością i talentem oddali swoje role. W pannie Targowskiéj spostrzegliśmy pracę, a choć po za swą grą zostawiła z charakteru wiele, czego trzeba było się domyślać, choć w niéj nie było ani gorączki włoskiéj, ani sentymentalności niemieckiéj, o czem nas autor uprzedził, ale była usilność, która ją szczęśliwiéj niż zwykle do końca sztuki przeprowadziła i która odtąd dozwala nam więcéj od jéj gry wymagać.— W piątym dopiero akcie znalazł pan Janowski tę energią i to zawładnienie rolą, któréj wszystkie pięć wymagały, w ostatnim też jedną czy dwie sceny odegrał efektownie. Panna Chełchowska oddała sumiennie swą rolę, ale jéj rola była niesumiennie sentymentalna.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj:* „Ponieważ już kilkakrotnie spostrzegane były w Gazecie Lwowskiéj, jako i w innych publicznych pismach krajowych uderzające omyłki w wiadomościach tyczących się Siostr miłosierdzia i ich szpitalów lub szkółek sierót w Galicyi,— a odnowione w Gazecie Lwowskiéj w Nrze 264, gdzie na pytanie statystyczne wys. ministeryum handlu z dnia 23 lutego b. r. do liczby 101 w porządkowem pytaniu 4 odpowiedziano: 1) że w szpitalu lwowskim Siostr miłosierdzia doznaje corocznie do 2000 ubogich pomocy lekarskiéj; 2) że w Moszczanach i w Rozdole utrzymuje także zakon Siostr miłosierdzia szpitale: uprasza się zatem o przyjęcie niniejszego uwiadomienia prostującego powyższe omyłki: że 1) w szpitalu lwow. Siostr miłosierdzia doznaje ubogich chorych pomocy lekarskiéj corocznie nie do 2000, ale blisko do 3000, a niekiedy nawet i przeszło;— że 2) Siostry miłosierdzia utrzymują szpitale nietylko we Lwowie, Moszczanach i Rozdole, ale także w Przeworsku w obwodzie Rzeszowskim, który szpital będąc przy trakcie Wiedeńskim mieści najwięcéj chorych wędrujących czeladzi rzemieślniczéj, również w Nowosiółkach i Założcach w obwodzie Złoczowskim, Maryampolu w obwodzie Stanisławowskim, w Budzanowie i Czerwonogrodzie w obwodzie Czortkowskim;— i że Siostry miłosierdzia stanowią nie zakon, ale raczéj stowarzyszenie czyli zgromadzenie panien świeckich pod nazwą Siostr miłosierdzia;— że te zatém nie są zakonnicami, nie mają żadnych ksień ani klasztorów, lecz ich domy utrzymujące chorych, mają nazwę szpitalów, zaś te, które wyłącznie sieroty ubogie mieszczą, domy sierot.“

— Nie doniosło żadne z pism naszych w swoim czasie o zgonie uczonego historyka, który nosił wprawdzie nazwisko polskie, ale był już zupełnie Francuzem, chociaż ojciec jego dopiero we Francyi nauczył się języka, który dla syna był ojczystym. Mówim o Janie Janowskim, profesorze historyi w jednym z kolegiów paryzkich (gimnazyów). Był on niegdyś uczniem szkoły normalnéj, i poświęcił się następnie zawodowi nauczycielskiemu. Przedmiotem jego ulubionym były dzieje; poznał przedewszystkiem starożytne czasy i badał nad niemi. Pracował też nad wyjaśnieniem historyi Francyi. Był to człowiek bardzo zdolny, i ani słowa nie umiał po polsku, chociaż kochał strony rodzinne swojego ojca.— Nazwiska nawet niepotrafił pisać po polsku. Podpisywał się zwykle *Yanoski.* Francuzi zatém mieli go za swego, i stąd, kiedy Michelet musiał się podzielić pracą w Collège de France, w roku 1841 mianował Janowskiego zastępcą na swojéj katedrze. Pierwsza lekcya nowego profesora, wielkie obudziła nadzieje, ale nieszczęście mieć chciało, że Janowski nie miał głosu; chcąc naprawić naturę, zażył lekarstwo, ale głosu nie nabył, a śmierć znalazł. Odtąd lat kilka chorował, aż nareszcie umarł w pierwszéj połowie lutego b. r. w Paryżu, w sile wieku. Janowski należał do redakcyi Nationala, drukował w nim często swoje artykuły i rozprawy. Oprócz tego, uczona literatura francuzka, winna mu dzieło, pod tytułem: *La Syrie ancienne*, pomieszczane w numerach dziennika „Univers Pittoresque,“ jako też rozprawy o Kartaginie i zabytkach Punickich, drukowane w „Tableau général de l'Afrique ancienne.“ (D. W.)

Przyjechali do Krakowa od dnia 26 do 27 listopada: Kunaszewski Radwan Medard z córką z Tarnowa. Lubomirska Teresa księżna z Przeworska. Stoiński Franciszek z Otwinowa. Kotas Antoni proboszcz z Witanowic. Kergel Wilhelm prof. unwersyt. z Ołomuńca. Karmin Maurycy z Pragi. Wierzchlejski Franciszek biskup, Giebułtowski Romuald kanonik z Wiednia.

Wyjechali: Skarżyński Mieczysław do Bochni. Walchnowski Julian, Nouveau Franciszek, Olivier Wiktorya, Gille Elżbieta, Gomblen Klementyna, Koudelka baron pułkownik. Dzimiałkowski kapitan do Lwowa. Krasicki Edward hrabia do Rzeszowa. Mallner porucznik do Bilska. Kijas Aniela Lubowski Jakób do Warszawy. Hermann August do Kalisza Żeleński Wit hrabia, Lasocki Władysław do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 27go listopada* Metaliki 5-proc. 91 5/8.— Metaliki 4 1/2-procent. 81 11/12.— Metaliki 4-proc. 73.— 3 proc. z 1839 r. 297 1/2.— 2 1/2-proc. 55 1/2.— 1-proc. 19 1/2.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. 300 3/8.— Augsburg 124 3/4.— Londyn 12 28 kr.— Paryż 149 1/4.— Akcye Bankowe 1199. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1472 1/2 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 1/4.

Kurs krakowski z dnia 27 listopada. Banknoty 85 1/2.— Pruski kurant 105 1/2.— Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101 1/6.— Listy zast. galic. żądają 84.— dają 83 1/2.— Cwanc. stare 105 3/4 nowe 106 1/6.

Kurs lwowski z d. 25 listopada. Dukat holen. 5 złr. 42 kr. — Dukat ces. 5 złr. 48 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 56 1/2 kr.— Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 7 kr.

Kurs wiedeński z dnia 26go listopada.— Metaliki 92 1/2.— Nowa pożyczka 81 3/4.— Akcye Banku wiedens. 1194.— Akcye Kolei żelazn. 49 1/8.— Agio od złota 29, od srebra 22 3/4.

Kurs wrocławski z dnia 26 listopada. Banknoty austryackie 80.— Pols. bank. bilety 95 5/12.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 95 1/3.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 78 1/4.

URZĘDOWE.

[453] **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Franciszki Ksawery Winiarskiéj tudzież Florentyny Winiarskiéj panien doletnich siostr między sobą rodzonych, w Krakowie przy ulicy Siennéj pod L. 53 zamieszkałych, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną w drodze pertraktacyi spadkowéj po śp. Wiktoryi 1go ślubu Winiarskiéj, 2do Plinkiewiczowéj: dom pod L. 69 wraz z *ogrodem* około morgów trzech wynoszącym, graniczącym na wschód ze stawami księży Cystersów, na zachód z rzeką i drogą środkiem wsi wiodącą, na południe z murem klasztoru księży Cystersów, na północ z ogrodami Pawła Buczka i Maryanny wdowy po Janie Dziwiszu; i *polem* ornem w rozległości morgów dwa, graniczącém od wschodu z polem Kazimierza Rogozińskiego, od zachodu z polem Floryana Wójcika, od południa z gruntami plebańskiemi, na północ z gościńcem; wreszcie *łąką* wynoszącą prętów sto, graniczącą od wschodu z łąką Bartłomieja Sawickiego, od zachodu z łąką Floryana Wójcika, od południa z drogą wiodącą do Łęgu, od północy z polem Maryanny wdowy po Andrzeju Stawowym; w wsi Mogile w Okręgu Miasta Krakowa położony.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi domu pod L. 69 wraz z ogrodem, polem i łąką we wsi Mogile w Okręgu M. Krakowa położonego, wyrokiem prawomocnym c. k. Trybunału Wydz. III w dniu 4 czerwca 1851 r. między Franciszką Ksaw. tudzież Florentyną Winiarskiemi; a 1) Sebastyanem Korytowskim notaryuszem publicznym jako kuratorem z miejsca zamieszkania i pobytu niewiadomego Aleksandra Winiarskiego; 2) Józefem Plinkiewiczem; 3) Franciszkiem Ksawerym Idęciem; 4) Ks. przeorem klasztoru XX. Cystersów w Mogile, zapadłym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa domu pod L. 69 wraz z ogrodem, polem i łąką we wsi Mogile w Gminie II w Okręgu M. Krakowa położonego, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 1000 w grubéj srebrnéj courant polskiéj monecie, przy zachowaniu jus dominii dla klasztoru księży Cystersów w Mogile co do gruntu.

2) Cena ta w braku licytantów na trzecim terminie zniżoną zostanie do 2/3 części, to jest do złp. 666 gr. 20 i od tak zniżonéj ceny licytacya rozpoczętą zostanie.

3) Chęć licytowania mający, złoży na *vadium* 1/10 część ceny szacunkowéj to jest złp. 100, od składania którego popierające sprzedaż Franciszka Ksawera i Florentyna Winiarskie są wolne.

4) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego i to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego.

5) Nowonabywca zapłaci podatki zaległe, stósownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

6) Widerkaufy i inne ciężary gruntowe, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5/100 i z wylicytowanego szacunku potrącone zostaną.

7) Po dopełnieniu warunku 4 i 5, nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa, przychody zaś od dnia zalicytowania do niego należeć będą.

8) Resztujący szacunek nowonabywca obowiązany będzie wypłacić z procentem po 5/100 od daty licytacyi na skutek wyroku działowego za assygnacyami sądowemi.

9) Nowonabywca opłacać będzie procenta od summ skarbowych i Instytutowych, gdyby się jakie okazały, zaraz od daty nabycia, bez odwoływania się do nieukończonego działu.

10) Niedopełniający któregokolwiek z powyższych warunków licytacyi, utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt i stratę ogłoszoną będzie.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi c. k. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 106 o godzinie 10 z rana posiedzenia swe zwykle odbywającego, za popieraniem Jana Hieronima Stefana Rzesińskiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod L. 194 zamieszkałego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 13 lutego
2. na dzień 16 marca
3. na dzień 16 kwietnia

} 1852 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata złożyli.

Kraków 26 listopada 1851 r.

Syktowski.

Nr. 388. **CES.-KRÓL. SĄD POKOJU** [441—3]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Franciszku i Rozalii Gondkach, szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 15 we wsi Zielonkach położonych, niemniéj ruchomości inwentarzem objętych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się— po upływie bowiem tego czasu, dwie trzecie części z pomienionego spadku zgłaszającéj się Agacie z Gondków Golinie jako sukcesorce i nabywczyni praw od współsukcesorów, przyznane zostaną.

Kraków dnia 17 listopada 1851 r.

P. Slizowski.
J. Żuberski Pisarz.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
27	2	27" 1‴. 858	+ 0° 7	1‴ 84	ppłzach. słaby	pogoda z chm.		+ 1° 4	— 2° 8
„	10	„ 2 815	— 1 1	1 76	zpłzach. śred.	pochmurno			
28	6	„ 2 944	— 2 8	1 59	ppłzach. słaby	pogoda z chm.			